

Labuda, Gerard

"Bizancjum w przekazach >>Annales<< Jana Długosza", Wincenty Swoboda, "Balcanica Posnaniensa" 4 (1989), s. 27-55 : [recenzja]

Studia Źródłoznawcze 34, 124-125

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i wydawca kodeksów dyplomatycznych Otto Heinemann, któremu udało się dotrzeć do rękopisu Bugenhagena. Kronika ukazała się wówczas sumptem Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde, jako tom IV serii Quellen zur pommerschen Geschichte (Stettin 1900, Verlag von Léon Saunier's Buchhandlung). Skromny nakład rozszedł się bardzo szybko, a brak wznowień, w połączeniu ze zniszczeniami spowodowanymi przez dwie ostatnie wojny światowe, spowodował, że stała się ona rarytatem, nieosiągalnym często-kość nawet w wielkich bibliotekach, w tym i pomorskich.

Obecne wydanie kroniki, za które wyrazić należy wdzięczność zasłużonej oficynie wydawniczej Böhlau Verlag, jest fototypicznym wznowieniem opracowania O. Heinemanna z 1900 r. Przypomnijmy więc tylko krótko, że poza samym tekstem kroniki oraz indeksem nazw osobowych i miejscowych, zawierała ona rozbudowaną przedmowę wydawcy, na którą składały się uwagi o powstaniu kroniki, jej rękopisach i wcześniejszych wydaniach, a także (ta część przedmowy ma największą wartość) źródłach, na podstawie których Bugenhagen napisał swe dzieło. Wznowienie opatrzone zostało dodatkowo „Kilkoma uzupełnieniami do nowego wydania Pomeranii Bugenhagena” (Einige Bemerkungen zur neuen Ausgabe der Pomerania Bugenhagens), które sporządził także O. Heinemann, publikując je na łamach «Monatsblätter für pommersche Geschichte und Altertumskunde». R. Schmidt, który sprawował pieczę nad obecnym wydaniem, ograniczył się do napisania krótkiej „Przedmowy do wznowienia” (Vorwort zur Neuausgabe), uzupełniając ją wykazem ważniejszej literatury przedmiotu, powstałej po 1900 r. Fakt, że w zestawieniu tym znalazły się tylko trzy opracowania, z których żadne nie traktuje wyłącznie o Pomeranii, dowodzi ciągle jeszcze niestety małego zainteresowania historycznym dziełem Bugenhagena, aczkolwiek Schmidt nie uwzględnił w swym wykazie literatury polskiej, w tym zwłaszcza książki Wiktora Fenrycha, Kroniki Jana Bugenhagena i Tomasza Kantzowa o dziejach Pomorza Zachodniego w latach 1370-1464, Szczecin 1965.

Ciesząc się ze wznowienia kroniki Jana Bugenhagena stwierdzić trzeba mimo wszystko, że nie przyczyni się ono do większej popularyzacji dzieła. O tym zdecydować by mogło dopiero wydanie tłumaczenia, którym nie dysponuje do dnia dzisiejszego ani historiografia niemiecka, ani polska.

J. M. Pis.

Johannes de Thurocz, Chronica Hungarorum. I. Textus. Ed. Elisabeth Galántai et Julius Kristó. Akadémiai Kiadó, Budapest 1985 ss. 331 (Bibliotheca Scriptorum Medii Recentisque Aevorum, Series nova, tomus VII)

Źródłoznawcze studium Eleméra Mályusza o *Kronice* Thuroczyego (por. St. Źródł., 16 (1971) s. 267) otworzyło drogę do jej krytycznego wydania, którego brak odczuwała mediewistyka węgierska. Obecna edycja będąca już siódmym tomem nowej węgierskiej serii Bibliothecae Scriptorum Medii Recentisque Aevorum zastąpi z pewnością wysłużone, jeszcze osiemnastowieczne wydanie Jana Jerzego Schwandtnera. Gwarancją taką stwarza wysoki poziom edytorski nowego wydania.

W odróżnieniu od większości tekstów średniowiecznych tekst *Kroniki* Thuroczyego nie dochował się w tradycji rękopiśmiennej, lecz w przekazach drukowanych. Po ukończeniu dzieła w 1487 r. już w marcu 1488 r. w Brnie powstała jego *editio princeps*. Jeszcze tego samego roku, w czerwcu dzieło to doczekało się powtórnego wydania w augsburskiej oficynie Erharda Ratdolta. Wobec braku autografu *Kroniki* wydawcy za podstawę krytycznego wydania przyjęli tekst pierwszej edycji z 1488 r., natomiast warianty tekstu z edycji augsburskiej zamieścili w aparacie krytycznym. Tylko w wypadkach, gdy warianty te dają poprawniejszą lekcję niż *editio princeps* zostają one wprowadzone do tekstu. Przy emendacji wykorzystywane są także późniejsze wydania, ale tylko w tych sytuacjach, gdy pomagają w ustaleniu poprawnego tekstu. Taki zabieg nie tylko preferuje teksty genealogiczne i chronologicznie najbliższe autografowi, ale także uwalnia aparat krytyczny od nadmiaru odniesień tekstowych do wszystkich istniejących przekazów *Kroniki*. W tym przypadku zrezygnowano ze szczegółowego śledzenia historii tekstu wszystkich przekazów, co i tak w odniesieniu do druków jest zabiegiem mniej owocnym niż w odniesieniu do tradycji rękopiśmiennej.

Warto jeszcze wspomnieć o dwóch szczegółowych rozwiązaniach edytorskich zastosowanych w tej publikacji. Pierwsze ma charakter merytoryczny. Wiadomo, że poszczególne części *Kroniki* Thuroczyego powstawały w różnym czasie i w oparciu o wcześniej istniejące dzieła historiograficzne, m. in. *Chronici Hungarici compositio saeculi XIV* i *Żywot Ludwika I* napisany przez Johanna Apróda. Wydawcy *Kroniki* Thuroczyego wykorzystują te wcześniejsze teksty, wówczas gdy są one pomocne w ustaleniu poprawnych lekcji. Może się tu rodzić pewna wątpliwość, czy taki zabieg nie eliminuje lekcji autentycznych na rzecz lekcji poprawniejszych, chociaż te pierwsze są konsekwentnie odnotowywane w aparacie krytycznym. Wydawcy jednak preferują poprawność filologiczną tekstu nad jego postać historyczną.

Drugie rozwiązanie ma charakter techniczny i polega na zaznaczaniu kursywą tego miejsca w proponowanej i udokumentowanej lekcji (wyrzucie), które różni się od lekcji autentycznej. Zabieg ten nieco komplikuje skład drukarski, ale ułatwia w znakomity sposób korzystanie z edycji, od razu zwracając uwagę na występujące w tekście różnice.

Omawiany tom przynosi tylko krytyczną edycję tekstu *Kroniki* Thuroczyego poprzedzoną trzystronicowym wstępem oraz wspólnym indeksem osobowym i geograficznym. Szczegółowy komentarz do tej edycji autorstwa Eleméra Mályusza jest zapowiedziany jako kolejne dwa tomy VIII i IX Bibliothecae Scriptorum Medii Recentisque Aevorum.

P. Dym.

Wincenty Swoboda, Bizancjum w przekazach Annales Jana Długosza, Balcanica Posnaniensia 4 (1989) s. 27-55

Do uwag krytycznych i uzupełniających komentarz erudycyjny nowego wydania *Roczników* Jana Długosza, w czym uczestniczył już poprzednio nasz Autor (ob. St. Źródł. 27, 1983, s. 67-81, a także *Balcanica Posnaniensia* 2, 1985, s. 235-253) dochodzi jeszcze jeden ważny przyczynek,

prześwietlający analitycznie wszystkie informacje Jana Długosza o państwie bizantyńskim w wiekach średnich. Jedne z nich dotyczą stosunków rusko-bizantyńskich lub przygodnych wydarzeń w Bizancjum, głównie z X i XII w., drugie zaś mówią o wydarzeniach podstawowych z dziejów Bizancjum, z których na czoło wybija się obszerna relacja o oblężeniu i zdobyciu Konstantynopola w roku 1253. Wyjaśnienie wiadomości „ruskich” w przekazach Jana Długosza posunęło się znacznie do przodu dzięki pracom Ja. S. Lurie (1976) i Ju. A. Limonova (1978), które umocniły dawniej już wyrażany pogląd, iż Jan Długosz przy pisaniu swego dzieła korzystał z zaginionego dziś zwołu latopisarskiego, częściowo zachowanego w innych latopisach ruskich. Umożliwia to z jednej strony weryfikację przekazów Długosza, z drugiej zaś ich skorygowanie. Długosz, pisząc o wydarzeniach bizantyńskich, sięgał także do źródeł, które przepadły, ale które poddane weryfikacji wytrzymują próbę krytyki.

Szczególnie cenne są ustalenia Autora odnoszące się do wydarzeń bezpośrednio bizantyńskich, a dotyczące lat: 991, 1164, 1200, 1237, 1274, 1285, 1415, 1444 (wyprawa warneńska) i 1452–1453: pozwolą one wydawcom dalszych tomów Roczników uściślić ich komentarze do jego dzieła. Przytaczamy ocenę ogólną tych informacji: „Rzuca się w oczy w Annalium bardzo skromny zakres zainteresowania historią cesarstwa, — — oczywisty jest całkiem przypadkowy wybór przekazanych wiadomości” (s. 54). Nie był to wynik ignorancji, lecz skutek niechętniej Bizancjum postawy kronikarza.

G. L.

Andrzej Bańkowski, Imiona przodków Bolesława Chrobrego u Galla Anonima — Rozważania etymologiczne, w: Onomastica 34 (Wrocław 1989), s. 103–138

Niedawno notowaliśmy na naszych łamach książkę Jacka Hertla o imiennictwie dynastii piastowskiej (St. Źródł. 29, 1985, s. 241). W dziale recenzji omawiamy obszerniej dzieło Czesława Deptuły, Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego (zob. wyżej, s. xx). W powyższej rozprawie Autor z powodzeniem podejmuje wątek dyskusji językowych i onomastycznych nad najstarszymi przedstawicielami dynastii piastowskiej, biorąc za punkt wyjścia imiona przekazane przez rękopis Zamoyskich kroniki Anonima. Odrzuca upowszechnionego w historiografii Popiela, dając pierwszeństwo rękopiśmiennemu zapisowi: Pumpil, co objaśnia staropolskim wyrazem: papyl ‘bąbel, nagniotek’; było to imię przezwiskowe. Odrzuca także ogólnie przyjętą formę imienia: Chościsko na rzecz rękopiśmiennego zapisu: Chosistco, które rekonstruuje jako przezwisko: ‘kołtun’ (plica Polonica). Również imiona pary małżeńskiej: Piasta i Repki (zamiast popularnej: Rzepki, Rzepichy) mają znaczenie przezwiskowe; mąż ‘piasta w kole, tłuczek, stępor’ lub zgoła membrum virile, żona wywodziła swoje imię od wyrazu: ‘jama, dziura’ lub zgoła vulva femina. Pierwsze imiona dostojne dwuczłonowe to: Semouith i Semimizl, które zgodnie z językowymi wymogami odtwarza w postaci: Siemi-wit ‘pan rodu’ i Siemi-mysł (zamiast popularnego Siemomyśla).

Co się tyczy Lestka, to Autor w zasadzie podtrzymuje etymologię średniowieczną, poczynając od mistrza Wincentego, które objaśniały to imię jako: astutus, dolosus ‘podstępny, chytry’ itp., od wyrazu: leść, łściwy. Samo imię: Lestik, Lestek uważa za formę hypokorystyczną od imienia: Lścibor. Wreszcie wiele uwagi poświęcił objaśnieniom imienia: Mieszko i Dobrawa. W sprawie Mieszka opowiedział się za ruskim przekazem tego imienia: Meżko, tj. Ślepotek, natomiast Dobrawę/Dobrawkę wyprowadza z domyślnego imienia żeńskiego: Dobrowita. Trzeba odczekać odzewu innych językoznawców.

G. L.

Studien über die Anfänge der Mission in Livland, hrsg. von Manfred Hellmann, w: Vorträge und Forschungen, hrsg. von Konstanzer Arbeitskreis für mittelalterliche Geschichte, Sonderband 37, Jan Thorbecke Verlag, Sigmaringen 1989, s. 167

Niniejsze studia są wynikiem sesji naukowej w ramach zespołu *Konstanzer Arbeitskreis* dla badań nad średniowieczem. Wygłoszone na tej sesji referaty można rozpatrywać zarówno w aspekcie historycznym, jak i też źródłoznawczym. Zajmiemy się tutaj tylko tym drugim. Z tego punktu widzenia można je uznać za komentarz do głównego źródła do dziejów misji inflanckiej w XII i na początku XIII w., Henryka, *Chronicon Livoniae* (ostatnie krytyczne wydanie: Heinrich, *Chronicon Livoniae*, ed. L. Arbusow-A. Bauer, w: *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, 1955; przekład niemiecki: *Livländische Chronik, neu übersetzt von A. Bauer, Darmstadt 1959*).

Początki misji inflanckiej (liwońskiej) przedstawił Manfred Hellmann, stawiając w ośrodku swojej analizy przekazy dotyczące pierwszego biskupa liwońskiego, Meinharda z Uexküll (Die Anfänge christlicher Mission in den baltischen Ländern, s. 7–35). Meinhard wywodził się z kręgu augustynów z Segebergu, odgrywających znaczną rolę w misji chrześcijańskiej wśród Wagrów i Obodrytów; był rzecznikiem pokojowego nawracania. Jego następcą Bertold, mnich klasztoru cystersów z Loccum, zapoczątkował misję siłową, krzyżową, wywodzącą się z ducha Bernarda z Clairvaux. Jego działalność omówił B. U. Hucker (Der Zisterzienserabt Bertold, Bischof von Livland, und der erste Livlandkreuzzug, s. 39–64), kładąc głównie nacisk na badania środowiska rodowego i kościelnego Bertolda; jest to praca wzorowa.

W klasztorze cysterskim w Marienfeldzie, będącym fundacją rodową dolnosaskiego rodu von Lippe, znajduje się grób nakryty płytą z wyobrażeniem rycerza w zbroi i z koroną, ale bez odpowiedniego epitafium. W literaturze istnieje rozbieżność, komu z rodu von Lippe przydzielić ten grób. Sprawie tej rozprawę poświęcił B. U. Hucker (*Liv- und estländische Königspläne*?, s. 65–90 + duży zestaw ilustracji), dowodząc, iż rycerz z koroną odnosi się do Hermanna von Lippe, który w początku XIII w. był zaangażowany w wyprawach krzyżowych do Inflant i Estonii i w jednej z współczesnych kronik (*Chronicon Laudunense*, MGH SS, t. 26, s. 455) jest nazwany *princeps totius christianitatis Livonie*; zdaniem Huckera tytuł „princeps” oznacza w tym miejscu